

Prof. Anna Zadrożyńska o sobie

Prof. Anna Zadrożyńska o sobie

Data dodania: 02-04-2014



Przydatne informacjeData rozpoczęcia: 02-04-2014

30 marca 2014 zmarła prof. dr hab. [Anna Zadrożyńska](#) [1]

Przypominamy wypowiedzi prof. Anny Zadrożyńskiej na tematy dotyczące jej zainteresowań badawczych oraz refleksji o kondycji antropologii kulturowej.

Anna Zadrożyńska o sobie w tomie "Historia i współczesność warszawskiej etnologii. Zjazd absolwentów"

Po skończeniu studiów w zamierzonych czasach (1963) starałam się w nauce odnaleźć sens głębszy, niż to proponował ówczesnie obowiązujący wiatopogłód marksistowski. Drogę pełną pomyłek i oczywistości wdrożałam w zakreski rozmaitych teorii humanistyki, dziwnych metod badawczych, aby wreszcie usadowić się na

Na skróty

- [Dziury](#)
- [Katalog biblioteki](#)

obszarze penetracji skromnym, ale wcale nie ubogim w treści, gdzie można obserwować współczesne obyczaje codzienne, elegancję i chamstwo. Zaczynam odścierania się z problemami zanikającej kultury ludowej, którą z wieloma studentami śledziliśmy w podlaskich wioskach, aby potem uznać, że wszystko, co badamy, to kultura współczesna, bo współczesna badaczowi. A więc wkroczyliśmy z badaniami na teren PGR-u (kuriozalnej formy gospodarki wiejskiej w Polsce realnego socjalizmu), potem spenetrowaliśmy warszawską FSO i jej chłopotobotniczą zagogę, następnie można już być o powrocie do zwyczajnych podlaskich wiosek, śledząc obyczaje wiejskie i codziennoci. Nadarzyła się też okazja do badań bałkańskich (Macedonia), a to pozwoliło na wstępne próby porównań w sferze obrzędów, zwłaszcza rodzinnych. Porównania te wymusiły pogłębienie refleksji i w czasie, i w przestrzeni. Tu bardzo przydatne okazały się dawne lektury, zajęcia ze studentami i własne przemyslenia na temat kultury Europy, która okazała się koniecznym kontekstem historycznym współczesnego obrazu kultury, zwłaszcza w Polsce. I na tym polu powiżać, wpływać, aplikacji na razie się zatrzymam. Obiecuje ono tak wiele, że zapewne wystarczy mi pracy do końca życia. Wymaga bowiem wielostronnych poszukiwań nie tylko kulturowych szczegółów, ale przede wszystkim poznawania coraz to nowych pomysłów w dziedzinie teorii i metodologii, aby wreszcie móc dopracować własną koncepcję kulturowych zdarzeń. A jeżeli to mi się nie uda, ludzkość i tak nie poniesie wielkiej straty...

Fragmenty z wywiadu z prof. Zadrożyńską, Lud, t. 97, 2013, s. 319-332

„WYDAJE MI SIĘ, ŻE ETNOLOGIA IDZIE W BARDZO DOBRYM KIERUNKU...”.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA ZBIGNIEWA JASIEWICZA

(...) Kto spośród nich [profesorów] był osobą ważną dla Pani Profesor? Którzy z nich gotowa jest Pani nazwać swoim mistrzem?

Mistrzem? A więc wzorem? Nie, kogoś takiego nie spotkałam. Natomiast spotkałam ludzi, którzy na pewno mieli wpływ na moje naukowe poczynania, którzy otwierali mi umysł, inspirowali, rozwijali. Oni też wcale nie wymagali bezwzględnej akceptacji swoich pomysłów czy kontynuowania swoich dokonań. I tylko w tym sensie mogę powiedzieć, że miałam trzech mistrzów.

Profesor Witold Dynowski. Mistrz to byłby szczególnie, nie sposób bowiem nazwać go wielkim uczonym, ale wyjątkowym człowiekiem na pewno. Jako uczony, miał w swoim dorobku niezwykle interesujące dzieła powstałe w czasach jego młodości w Wilnie. Po wojnie nie wkroczył już na scenę badawczą, lecz interpretował badania innych z najdoskonalszego punktu widzenia, za jaki uważał antropogeografię, dyfuzjonizm i szkołę kulturowo-historyczną. Nie to jednak w jego działaniu dydaktycznej było najistotniejsze – on odkrywał przed nami, młodymi, rozległe czasowo i przestrzennie horyzonty działania człowieka, współistnienia i współdziałania kultur. W porównaniu z innymi interpretacjami marksistowskiej dialektyki w polskim wydaniu, było to odsłanianiem tajemnic kontynentów, dziejów i człowieka. Nie sposób było się temu oprzeć. On apelował do wyobraźni.

[Zofia Sokolewicz \[2\] \(Szyfelbejn\)](#) w 1959 roku wróciła do Warszawy po rocznym pobycie w Anglii, przywołała ze sobą wiedzę z funkcjonalistycznego ośrodka Wielkiej Etnologii, namaszczone osobistą znajomością z najwiśkszymi uczonymi świata nauki. Entuzjastka Bronisława Malinowskiego, apostoła Raymonda Firtha, pokazywała nam, naukowym smarkaczom, sens teorii o charakterze synchronicznym, konieczność wkroczenia na teren filozofii, żeby rozważanie procesów historii uzyskać o prawomocny wymiar. Nie negowała myślenia historycznego, ale je uzupełniała zupełnie innymi perspektywami. Zapewne i ja mogłam nazwać swoją mistrzynią.

Jacek Olszki działał po cichu i podstępnie. Był przede wszystkim kontestatorem dokonań wielu uczonych. Był też ciętko pracującym badaczem i nietuzinkowym myślicielem. W kontaktach nie był łatwy, ale to były cenne spotkania. Nauczył mnie krytyki własnych dokonań, formułowania rygorystycznych kryteriów, których w nauce nie można bagatelizować (choć, bywało, sam je lekceważył). Jemu zawdzięczam wiadomą samodzielność myślenia, szukanie uzasadnień własnych opinii, możliwość dyskusji z opiniami innych. To była trudna szkoła...

Zainteresowania naukowe Pani Profesor, jak s?dz?, daj? si? umie?ci? w trzech blokach tematycznych: 1. rozwa?ania nad teori? kultury i metodami etnologii/antropologii kulturowej; 2. studia z zakresu etnologii Europy, rozpi?te mi?dzy Irlandi? i Macedoni?; 3. prace nad wspó?czesn? kultur? wybranych ?rodowisk w Polsce, obejmuj?ce równie? wa?ne dzisiaj elementy kultury tak zwanej tradycyjnej. W jaki sposób Pani Profesor porz?dkuje tematyk? swoich bada?? Co spowodowa?o wybór takich w?a?nie obszarów badawczych?

Wed?ug mnie wszystkie te obszary, wymienione tu przez Szanownego Pana Profesora, nale?? do jednego wielkiego problemu, który nazywam antropologicznymi interpretacjami kultury Europy i Polski. Ale spróbuj? jako? to wyja?ni?.

Ad 1. Rozpoczynaj?c studia na etnografii wkroczy?am w kr?g koniecznych decyzji: kolekcjonowanie szczegółów albo szukanie regu?. Jestem i dzisiaj przekonana, ?e nie jest to poprawna w nauce alternatywa. Ka?de badanie i ka?da interpretacja wymagaj? podstawowej refleksji teoretyczno-metodologicznej. Dobrze, je?eli owa refleksja mo?e by? pog??biona i krytyczna, otwarta na korekty w?asne i cudze. O to w?a?nie stara?am si? w tekstach o fenomenologii czy o mitologii narodowej, a tak?e wtedy, gdy szuka?am „deficytowych dziedzin etnografii”. By?o to poszukiwaniem samookre?lenia si? teoretycznego i prób? zdefiniowania obszarów badawczych, które mo?na by opisa? poj?ciami rozwa?anych teorii. Dzisiaj widz?, ?e realizacja tych planów purystycznych powi?za? teorii i bada? wymkn??a mi si? spod kontroli. Natomiast zainfekowanie umys?u pewnymi kategoriami interpretacyjnymi pozwoli?o na intuicyjn? selekcj? materii badawczej i wybór obszarów kultury najbardziej charakterystycznych dla mojej ciekawo?ci.

Ad 2. Tym obszarem jest kultura Europy w ca?ej jej g??boko?ci czasowej i rozleg?o?ci terytorialnej, lecz ogl?dana g?ównie z perspektywy Polski. W latach sze??dziesi?tych (ubieg?ego stulecia) pisanie o narodowych i kulturowych procesach i konfliktach w Polsce nie by?o mo?liwe. Wówczas dzieje jednego z europejskich narodów – Irlandii – dostarczy?y mi wspania?ego pola do pokazania skomplikowanej historii narodu, politycznie i ekonomicznie zdominowanego przez obce imperium, ale zawsze zachowuj?cego w?asn?, autonomiczn? to?samo?? kulturow?. Niestety, wówczas jeszcze nie by?am w stanie wyj?? poza proz? ekonomii i polityki, chocia? a? si? prosi?o, aby si?gn?? znacznie g??biej do literatury, muzyki, opowie?ci, mitologii. Wyjazd do Irlandii nie by? wtedy mo?liwy. Drugim polem poszukiwa? wcale nie by?a Macedonia, a nawet nie Europa, lecz lektury o kanadyjskich Eskimosach. To konieczny przerywnik dla wyobra?ni, który pozwala? mi uzyska? pewien niezb?dny dystans do tego, co ju? zebra?am i do tego, co by?o przede mn?. Odmienne?? tej kultury od europejskich rozwi?za?, jej osadzenie w ekstremalnych warunkach klimatycznych i ?rodowiska naturalnego, specyfika organizacji codziennoci i ?wi?towania zmusza?y do zastanowienia si? w?a?nie nad Europ?. Dlatego w latach siedemdziesi?tych pojecha?am do Francji, do Szwecji, dopiero potem do Macedonii, a jeszcze pó?niej do Algierii. Wtedy poj??am, ?e sednem kultury mog? by? dzia?ania ludzi podejmowane i skupione wokó? odmiennie kategorizowanych jako?ci czasu: ?wi?ta i codziennoci. To by?o niez?e i p?odne pole bada? i refleksji. A wi?c powróci?am do Europy i do Polski.

Ad 3. To trzecie pole naukowych poszukiwa?, wyodr?bnione przez Pana Profesora, w?a?ciwie ca?y czas od uko?czenia studiów n?ci?o mnie swoim urokiem i chyba zawsze by?o kontekstem i bada?, i refleksji. Przecie? wszystkie badania terenowe przeze mnie prowadzone – te na Podlasiu, w Koszali?skim, potem w FSO na ?eraniu – by?y badaniami tera?niejszo?ci i wspó?czesnych obrazów czy przetworze? kulturowych impulsów przesz?o?ci. Zw?aszcza te, które opisywa?y ?wi?towania i codziennoc?. Zawsze by?y to poszukiwania zwi?zków tego, co dawne z tym, co wspó?czesne. Niech wi?c b?dzie: szuka?am relacji tradycji ze ?wiatem dzisiejszym. I w?a?nie to ostatnie powi?zanie, proces kontynuacji, przetworze?, odrzucenia i akceptacji pewnych kulturowych tre?ci mo?liwych do odnalezienia w Europie (i w Polsce) dzi? wydaje mi si? bardzo istotny. Teraz mam czas na to, ?eby powoli szuka? najistotniejszych zdarze? i ich kontekstów zapisanych w europejskich dziejach, które na wyra?nych wspó?czesnie nurtach globalizuj?cej si? kultury odcisn??y swoje pi?tno. Zapewne by?o to „chrze?cija?stwo”, pr?d wielorakich tre?ci, idei, instytucji, zorganizowa?, mo?liwo?ci. Staram si? zrozumie? jego specyfik?, odtworzy? jego europejskie korzenie, podwa?y? (co podpowiada mi intuicja) potoczne przekonanie o genezie „Europy” wyros?ej z chrze?cija?skich korzeni. By? mo?e wtedy rozja?ni si? obraz wspó?czesnej kultury, pozornego jej nieuporz?dkowania, przypadkowo?ci, laicko?ci, bezideowo?ci itp.(...)

Warto?ci sta?y si? g?ównym przedmiotem bada? i kategori? wyja?niaj?c? w ksi??ce Zawarcie ma??e?stwa. Analiza systemu warto?ciowania (1974). W zako?czeniu tej ksi??ki znalaz?a si? zapowied? dalszych bada? nad systemami warto?ciowania, uznanymi za klucz do teorii kultury. W jakim stopniu Pani Profesor t? zapowied? zrealizowa?a?

Chodzi?o o warto?ciowania, nie o warto?ci, a wi?c o ?wiadome i nie?wiadome, tkwi?ce w kulturze kryteria wyboru ?yciowego partnera lub partnerki. Porównanie materia?ów z wiosek podlaskich i koszali?skiego PGR-u stwarza?o,

jak mi si? zdawa?o, szans? odkrycia sensu zaistnienia ma??e?skich powi?za?. Nie ukrywam, ?e w?wczas ten problem w pewien spos?b wynika? z moich prywatnych do?wiadcz?. Nadal te? wydaje mi si?, ?e ka?dy dokonywany wyb?r ma jakie? korzenie ?wiadome i nie?wiadome, a te ostatnie wynikaj? z ?yciowej drogi, a wi?c z kultury. Czy owe kryteria wyboru to klucz do teorii kultury? Mo?e, dzi? na pewno nie zaryzykowa?abym tak jednoznacznej tezy, ale i wtedy, prawie p? wieku wcz?niej, o tym nie my?la?am. Natomiast s?dz?, ?e przygl?daj?c si? ?cie?ce wybor?w poszczeg?lnych ludzi, zw?aszcza tych, kt?rzy maj? za sob? bardzo trudne sytuacje ?yciowe, mo?na dotrze? do istotnych informacji o kulturowych zasadach dzia?ania, mo?na te? pr?bowa? je sformu?owa?. To by?aby teoria, teoria kultury. Tylko ?e j?zyk tej teorii kultury wymaga bardzo wielkiej precyzji. Ja go nie znam.

A tak na marginesie: s?dz?, ?e ca?y czas realizuj? tamte poszukiwania, chocia? nie deklaruje tego explicite.(...)

Wa?ne dla ca?ej polskiej humanistyki by?o przet?umaczenie przez Pani? Profesor dzie?a Émila Durkheima, Elementarne formy ?ycia religijnego (1990). Napisa?a Pani, ?e w t?umaczenie to w?o?y?a nie tylko wiele wysi?ku, ale i emocji. Jakie to by?y emocje?

Dzie?o Durkheima to wielki tekst, nie tylko d?ugi, ale i wymagaj?cy dog??bnego zrozumienia, dok?adnego pod??ania za skomplikowanym wywodem autora, po to, aby w ko?cu ujrze? bardzo prost? prawd?. Ale ta prosta prawda nie jest prostacka, tak jak j? bardzo cz?sto pokazuj? socjologowie. Ma tak? g??bi?, w kt?rej, jako t?umaczka, zanurza?am si? stopniowo odkrywaj?c pi?kno intelektu autora, urok jego koncepcji, wspania?y j?zyk. Jednym s?owem zachwy?am. To by?y te emocje: intelektualne i estetyczne. Do tej pory nie spotka?am naukowego tekstu cytuj?cego Durkheima, gdzie ta g??bia by?aby pokazana. Banalno?? tych komentarzy ukazuje niezrozumienie, mo?e nawet i niech?? do nie?atwych koncepcji nauki. Durkheim jest po prostu trudny, ale mo?na te? wykorzystywa? tylko powierzchowne warstwy jego koncepcji. I tak si? w?a?nie dzieje.

W dorobku Pani Profesor wyr?nia si? cykl artyku??w, kt?re zwr?cone s? ku etnologii/antropologii polskiej i odpowiadaj? na jej potrzeby. S? to Fenomenologiczna koncepcja historii i kultury. Zastosowanie w polskich badaniach etnologicznych (1968); Nowa dziedzina deficytowa – etnografia Europy (1973); Za?o?enia bada? nad mitologi? narodow? (1985b); Antropologiczne problemy kultury wsp?czesnej (1991) oraz W poszukiwaniu codzienno?ci (2003). Sk?d ten zamys? wskazywania metod i przedmiot?w bada? przydatnych polskiej etnologii/antropologii kulturowej?

O tym ju? wspomnia?am w odpowiedzi na jedno z wcz?niejszych pyta? Pana Profesora. Dla mnie ka?de dzia?anie naukowe wymaga okre?lenia puli poj?? analityczno-interpretacyjnych. Te artyku?y by?y tak? pr?b?. Zapewne sama sobie nie formu?owa?abym tego tak dok?adnie i skrupulatnie, ale propozycja ich napisania, pocz?tkowo od prof. Dynowskiego, potem powi?zana z projektami badawczymi realizowanymi w Katedrze, zmusi?a mnie do uporz?dkowania my?lenia i skonkretyzowania tego w postaci artyku??w.

Ksi??ki: Wyrzeczysko. O ?wi?towaniu w Polsce (1976); Powtarza? czas pocz?tku, cz. 1: O ?wi?towaniu dorocznych ?wi?t w Polsce (1985a); Powtarza? czas pocz?tku, cz. 2: O polskiej tradycji obr?d?w ludzkiego ?ycia (1989) i kilka innych, pi?knie wydanych, uznaje Pani Profesor za prace popularnonaukowe. Czy dlatego, ?e cz?sto stosowano w nich metafory i pr?by odczytywania znacze? ukrytych? Jak post?powa?, aby poszukiwania „utracone” lub „zredukowane” ?wiadomo?ci badanych spo?eczno?ci nie zast?pi? w?asnymi wyobra?eniami badacza? Czym powinny by? i czemu s?u?y? ksi??ki popularnonaukowe?

Zaczn? od ko?ca. Ksi??ki popularnonaukowe mog?yby by? ksi??kami naukowymi, gdyby uczeni pisali swoje dzie?a j?zykiem normalnym. Oczywi?cie, s? dyscypliny nauki, kt?re wymagaj? wykorzystania metaj?zyka, ale humanistyka do nich nie nale?y. Nawet matematycy, fizycy i filozofowie publikuj? teksty zrozumia?e dla ludzi o pewnym minimum wiedzy, natomiast skompleksiali humani?ci unikaj? tego jak ognia. Moje ksi??ki zosta?y nazwane popularnonaukowymi nie przeze mnie, ale przez humanistyczne otoczenie. By?y wydane przez wydawnictwa nie-naukowe, a to jednoznacznie podwa?y?o ich „naukowo??. Poza tym nie maj? przypis?w, tej ?wi?tej formy tekst?w naukowych. Mnie jest to oboj?tne, jak je zaklasyfikowano. Natomiast ta etykieta dowodzi za?ciankowo?ci ?rodowiska. Dobry tekst popularnonaukowy, wed?ug mnie, niczym si? nie r?ni od dzie?a naukowego. A co czyni?, ?eby informacji z bada? nie zdominowa?y w?asne wyobra?enia badacza? Nie wiem, mo?e wystarczy pokora wobec fakt?w i dystans do w?asnej m?dro?ci? (...)

Ostatnio opublikowana pod redakcj? Pani Profesor ksi??ka nosi tytu?: Po?r?d chaosu. Antropologiczne refleksje nad wsp?czesno?ci? (2011). Zaproponowa?a Pani, aby chaos uznany zosta? „za wst?pn?, charakterystyczn? cech? wsp?czesnej kultury w globalizuj?cym si? ?wiecie”. Czy osadzenie nas „po?r?d chaosu” i pomini?cie wszystkiego tego, co broni nas przed zam?tem, nie stworzy jednak wra?enia, ?e

kultura współczesna jest cała i tylko chaosem?

W Sowie wstępnym, jak mi się wydawało, wytłumaczam pojęcie chaosu. W tytule wspomnianej przez Pana Profesora książki chaos to nie bałagan. To stan wyjatkowy (choć nie nienormalny), którym zajmują się głównie matematycy, fizycy i filozofowie, próbując go opisać za pomocą kilku teorii (np. teorii ergodycznej, dynamiki nieliniowej, fraktali). Dla mnie są to wspaniałe inspiracje, prowadzące do refleksji (nie zmatematyzowanej) nad kulturą i umoliwianiem choć trochę nie tylko jej rozumienie, lecz nawet przewidywanie.

Pozornie zdystansowana, unikająca polemik i tępnych konferencji, jest Pani Profesor zaangażowana w sprawy ludzi. Wartości są dla Pani ważne nie tylko w działaniu, ale i w nauce. Kulturę współczesną zajmuje się Pani także z intencją jej naprawy. Jakimi są możliwości oddziaływania badacza i nauki na naszą kulturę i życie społeczne?

Rzeczywiście, nie uczestniczę w tępnych spotkaniach dlatego, że gubię się w tępocie. To taka „osobnicza saba”. Natomiast nigdy bym siebie nie posadziła o choćby naprawy kultury. Przeciwnie, naprawdę uznaję prawo do zadziwiających, ekstremalnych nawet zachowań, co nie znaczy, że wszystkie je akceptuję lub że je lubię. Przez dwa semestry prowadziłam dla studentów zajęcia z „antropologii chamskiej”. Nie chodziło mi o naprawę rzeczywistości, lecz o zrozumienie istoty zjawiska, chyba odwiecznego. Każde badawcze działanie, tak jak każde spotkanie ludzi, jest jakby kreacją czegoś nowego. W tym sensie kultura bezustannie się kreuje, a jej poznawanie i rozumienie może przynosić satysfakcję, a nawet wiedzę o sposobach na niekonfliktowe współistnienie. Wiat i kultura, to znaczy ludzie, podążają swoimi, najczulszymi krętymi torami, tworząc obrazy o zróżnicowanych barwach, konstrukcje o zadziwiających kształtach – i piękne, i paskudne – nigdy tylko obrzydliwe, nigdy tylko ładne. Możemy to poznawać.

„Studenci o nietypowych zainteresowaniach dostawali szansę realizowania własnych pomysłów” – napisały o seminarium Pani Profesor Anna Malewska-Szażygina [3] i Magdalena Radkowska-Walkowicz [4], podkreślając postawę otwartości i cechującą. Czym było i pozostaje dla Pani nauczanie i kontakt ze studentami?

Odpowiem jednym słowem: torturą! Ale to tortura masochisty – ja to lubię. Samotorturowanie polegało tu nie tylko na konieczności dokładnego przygotowywania zajęć, lecz przede wszystkim na zrozumieniu osobowości studenta, z którym przyszedł mi pracować. Taka indywidualna opieka naukowa wyczerpuje, wymaga przecież uruchomienia empatii i przygotowania naukowych propozycji. A jeżeli na seminarium jest prawie 30 studentów, to problem wyczerpania psychicznego jest nieuchronny. A jednak, poza tym wszystkim, mam uczucie ogromnej, wręcz nieprzebranej sympatii do absolwentów etnologii, którzy dawali mi z siebie co najmniej tyle, co ja im. Pozwolili mi nie zasklepić się we własnym myśleniu, dawali nadzieję na lepszy świat. Praca na uczelni to szansa, żeby się psychicznie nie zestarzeć. I za to dziękuję studentom przy każdej okazji.

Zajmuje Pani Profesorka wyjątkowe miejsce w ogólnopolskim środowisku etnologicznym, wyznaczone podejmowanymi problemami, badanymi, stosowanymi metodami, zaangażowaniem w popularyzację nauki. Jakimi z tego miejsca możliwościami uwagami dotyczącymi kierunków zmian w polskiej etnologii w ostatnich kilkudziesięciu latach i jej perspektywami?

Wydaje mi się, że etnologia (najwięcej wiem o warszawskiej) idzie w bardzo dobrym kierunku: weryfikuje przede wszystkim terminologię teorii i interpretacji, rozszerza pola badań na obszary istotne dla globalizującego się świata, podejmuje dyskusję z innymi dziedzinami nauki (nie tylko humanistykami), selekcjonuje teorie. Ogromną barierą, chyba nie do pokonania, jest struktura instytucji naukowych, Akademii, a zwłaszcza uniwersytetów. Anachroniczny podział na wydziały zamurówuje inicjatywy i finanse. Z trudem udaje się omijać zapory dla sensownych pomysłów, na ogół wszystko służy utrzymaniu stagnacji. Podoba mi się ostatni pomysł (w Warszawie) nawiązania kontaktu z biznesem i propozycja takiej współpracy. Nieuchronnie prace czysto naukowe muszą zacząć współistnieć z pragmatycznymi badaniami na użytek instytucji publicznych, samorządowych i biznesu. Są już tego symptomy, chociaż ten kierunek wymaga istotnych zmian w strukturach uczelni.

Dziękujemy pismu [LUD](#) [5] za pozwolenie na publikację powyższych materiałów.

Artykuły prof. Zadrozynskiej dostępne w Bibliotece Cyfrowej PIA

[Spis publikacji prof. Anny Zadrozynskiej](#) [6]

[Materiały do studiów nad genezą teatru / ETNOGRAFIA POLSKA 1967 t.11](#) [7]

[Fenomenologiczna koncepcja historii i kultury. Zastosowanie w polskich badaniach etnograficznych / ETNOGRAFIA POLSKA 1968 t.12](#) [8]

[Podobieństwo separatyzmu kulturowego w Irlandii / ETNOGRAFIA POLSKA 1969 t.13 z.2](#) [9]

[Irlandia - dwa państwa, dwa narody / ETNOGRAFIA POLSKA 1970 t.14 z.2](#) [10]

[Irlandzka kultura narodowa: zespół zanikających treści / ETNOGRAFIA POLSKA 1970 t.14 z.1](#) [11]

[Nowa dziedzina deficytowa - etnografia Europy / ETNOGRAFIA POLSKA 1970 t.14 z.2](#) [12]

[Homo faber i homo ludens. Próba modelowego ujęcia kultur tradycyjnej i współczesnej / ETNOGRAFIA POLSKA 1983 t.27 z.2](#) [13]

[Zasady eskimoskiego systemu klasyfikacji ludzi / ETNOGRAFIA POLSKA 1983 t.27 z.1](#) [14]

[Antropologiczne problemy kultury współczesnej / ETNOGRAFIA POLSKA 1991 t.35 z.1](#) [15]

[Założenie badań nad mitologią narodów / ETNOGRAFIA POLSKA 1985 t.29 z.1](#) [16]

Adres URL źródła: <https://www.etnologia.uw.edu.pl/aktualnosci/prof-anna-zadrozynska-o-sobie>

Odnosiniki

[1] <https://www.etnologia.uw.edu.pl/instytut/ludzie/pracownicy/anna-zadrozynska>

[2] <https://www.etnologia.uw.edu.pl/instytut/ludzie/pracownicy/zofia-sokolewicz>

[3] <https://www.etnologia.uw.edu.pl/instytut/ludzie/pracownicy/anna-malewska-szalygin>

[4] <https://www.etnologia.uw.edu.pl/instytut/ludzie/pracownicy/magdalena-radkowska-walkowicz>

[5] http://www.ptl.info.pl/?page_id=112

[6] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=4650&dirids=1>

[7] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=565&dirids=1>

[8] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=571&dirids=1>

[9] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=622&dirids=1>

[10] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=651&dirids=1>

[11] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=635&dirids=1>

[12] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=652&dirids=1>

[13] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1015&dirids=1>

[14] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1005&dirids=1>

[15] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1283&dirids=1>

[16] <http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1100&dirids=1>